Nr 2 (234) luty 2019

Rok XXI

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym

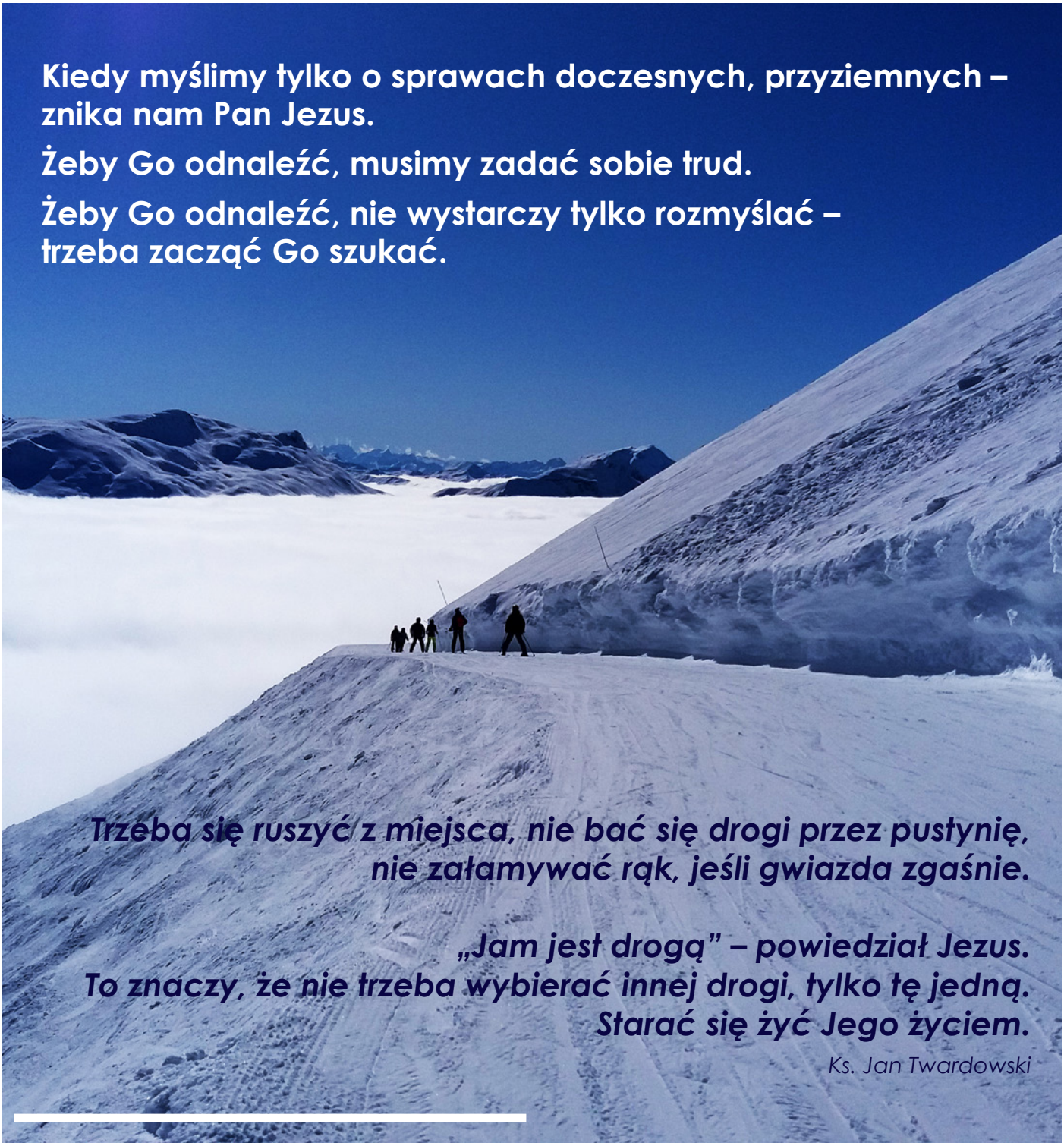

Kiedy myślimy tylko o sprawach doczesnych, przyziemnych – znika nam Pan Jezus.

Żeby Go odnaleźć, musimy zadać sobie trud.

Żeby Go odnaleźć, nie wystarczy tylko rozmyślać – trzeba zacząć Go szukać.

Trzeba się ruszyć z miejsca, nie bać się drogi przez pustynię, nie załamywać rąk, jeśli gwiazda zgaśnie.

„Jam jest drogą" – powiedział Jezus. To znaczy, że nie trzeba wybierać innej drogi, tylko tę jedną. Starać się żyć Jego życiem.

Ks. Jan Twardowski

fot. Maria Świerkot (Sabaudia, Alpy Północne, okolice Mont Blanc)

W numerze:

W Szkole Maryi - spotkanie 4 - str. 5
Siostra Daria o sobie - str. 6
Schody św. Józefa - str. 8
Pożegnanie karnawału - str. 10

Ogłoszenia parafialne

■ **11 lutego** – NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorego.
■ **14 lutego** – świętych Cyryla i Metodego, Patronów Europy.
■ **22 lutego** – święto Katedry św. Piotra Apostoła.

Wszystkim udającym się na zimowe ferie: dzieciom, rodzicom, nauczycielom życzymy dobrego wypoczynku, wielu radosnych przeżyć, pięknej pogody, zdrowia i bezpiecznego powrotu.

Na pewno warto ten czas spędzić w przyjaźni z Panem Bogiem.

Redakcja

Karnawał dobiega końca Wkrótce ucichną zabawy, bale i przyjęcia. W kościele ksiądz posypie nam głowy popiołem mówiąc: *Prochem jesteś i w proch się obrócisz* lub *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię...*

Czym więc jest ten Wielki Post, u którego progu za niedługo staniemy? Jest to uprzywilejowany czas nawrócenia do Boga i otwarcia na działanie Ducha Świętego; jest to czas przywrócenia Bogu właściwego miejsca w naszej codzienności.

■ **6 marca** – Popielec.

■ **10 marca** – I Niedziela Wielkiego Postu.

ZMARLI

Irena Ratajczak, l. 70, ul. Sikorskiego
Katarzyna Bronkowska, l. 54, ul. Paderewskiego
Irena Prentkowska, l. 74, ul. Graniczna
Helena Białecka, l. 103, ul. Graniczna
Stanisława Drab, l. 87, ul. Sowińskiego
Antoni Sitko, l. 81, ul. Sowińskiego
Zbigniew Dąbek, l. 70, ul. Graniczna
Stanisław Kowal, l. 85, ul. Sowińskiego
Jadwiga Dec, l. 92, ul. Sikorskiego

Duszpasterstwo

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**
o godz. 8, 9^{30}, 11^{00}, 12^{30}, 16^{00} i 19^{00}

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12^{30}.

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 6^{30}, 8^{00} i 18^{00}**
SOBOTA: 8^{00}, 12^{00} i 18^{00}
- w piątki o godz. 8^{00} dla seniorów,
- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o16^{30},
- w ostatną środę miesiąca - Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17^{00}.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8^{00} do Mszy św. wieczornej, po której jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00}.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00} i 18^{00}.

■ **KANCELARIA PARAFIALNA**:
- poniedziałek – 8^{30} - 11^{00},
- wtorek – 15^{00} - 17^{30},
- środa – 8^{30} - 11^{00},
- czwartek – 8^{30} - 11^{00} i 15^{00} - 17^{30},
- piątek – 8^{30} - 11^{00}.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA (32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72
Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC
w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

DZIECI MARYI
w soboty o godz. 10.30

LEGION MARYI
w środy o godz. 16.30

KRĄG BIBLIJNY
w poniedziałki o 18.45

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb

GRUPA MŁODZ. „W GÓRĘ SERCA”
w poniedziałki po Mszy św. wieczornej

GRUPA MŁODZ. STARSZEJ (25+) „SILOE”
co drugi piątek po Mszy św. wieczornej

ODNOWA W DUCHU ŚW.
w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

MINISTRANCI
w soboty o godz. 10.00

KOŚCIÓŁ DOMOWY
raz w miesiącu po ustaleniu daty

GRUPA LEKTORÓW
II środa miesiąca o godz. 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

GRUPA ŚW. MARTY
w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI
Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA
w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00, po niej spotkanie

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.

pielgrzym
MIESIĘCZNIK PARAFIALNY
Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Marcin Socha, ks. Szymon Melerowicz*
Współpraca: *Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Damian Gruchlik*
Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
Druk: P.H.U. Agadi. Katowice
tel. (32) 209-05-48

Słowo Proboszcza

Wdzięcznym sercem dziękujemy Dobremu Bogu za pierwszy miesiąc nowego roku, który już za nami. W parafii zakończyliśmy odwiedziny duszpasterskie, które trwały dobrych kilka tygodni. W tym roku prawie 2450 rodzin lub osób samotnych zaprosiło duszpasterzy, by przeżyć czas wspólnej modlitwy i przyjąć dar Bożego błogosławieństwa. W roku ubiegłym odwiedzin było prawie 2600. Tym bardziej chciałbym wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy w tej bardzo dawnej przecież tradycji Kościoła, jaką jest kolęda, widzą zarówno okazję do spotkania z duszpasterzem w duchu wiary, jak i do okazania świadectwa swojej wiary wobec innych. Jako kapłan cieszę się, że w czasie kolędy mogę być jeszcze bliżej wspólnoty i chociaż na chwilę spotkać się z Parafianami, z którymi modlę się wspólnie w kościele na Eucharystii. Chciałbym umieć im wszystkim bezpośrednio podziękować i proszę Boga, aby błogosławieństwo, jakie otrzymali, stało się w ich życiu owocne. Dziękuję również wszystkim kapłanom za wytrwałą i cierpliwą posługę w czasie odwiedzin, a dzielnym ministrantom za poświęcony dla innych czas. Nie da się policzyć łask, jakie otrzymujemy z Nieba dzięki pokornej modlitwie wielu ludzi, stąd posługę kolędy w parafii postrzegam w kategorii wiary. Żywię też nadzieję, że nasza wierność Chrystusowi i łasce chrztu świętego, także i w tej przestrzeni naszych praktyk religijnych, pomoże odnaleźć drogę do Kościoła tym, którzy swoją wiarę utracili albo też tak naprawdę nigdy jej nie doświadczyli. Powołanie misyjne jest przecież zadaniem całej wspólnoty uczniów Jezusa.

Bóg zapłać również za dar materialny składany przy okazji kolędy. W niedługim czasie chcemy odświeżyć wnętrze naszej świątyni i jak już wcześniej wspominałem zakupić nowe ławki dla dolnej części kościoła. Jesteśmy w kontakcie z architektem i krystalizuje się koncepcja potrzebnych zmian oraz projektu rozmieszczenia ławek. Mam nadzieję, że zebrane ofiary pokryją koszt pomalowania ścian i wykonania pewnej części ławek. Pierwsze prace chcemy rozpocząć latem. Bardzo dziękuję wszystkim życzliwym parafianom i ofiarodawcom naszego kościoła za okazywaną wciąż pomoc. Przy okazji chciałbym też wyrazić wdzięczność naszym seniorom, którzy spotykają się na modlitwie i poczęstunku w każdy piątek rano i razem z Grupą św. Marty są dla mnie oparciem w trosce o parafię przez życzliwość, serdeczność, cenne rady i inspiracje, których źródłem jest niewątpliwie bogate życiowe doświadczenie.

A w lutym życzę dobrego czasu ferii zimowych tym, którzy je mają, a całej Wspólnocie nieustannej opieki Matki Bożej i świętego Józefa!

Szczęść Boże!
ks. Zbigniew Kocoń

Ks. Proboszczowi, z okazji kolejnych urodzin (pośród nas już po raz szósty), składamy na łamach Pielgrzyma najlepsze życzenia światła Ducha Świętego, opieki świętych Patronów i naszej Wniebowziętej Pani, by w zdrowiu, pełen zapału i sił skutecznie przewodził naszej parafialnej wspólnocie w przyjaznej i życzliwej atmosferze. Szczęść Boże!

fot. Joanna Rzepka

Biblioteka Śląska zaprasza

do korzystania ze swoich zbiorów w nowo otwartej Strefie Wolnego Dostępu, która znajduje się w holu głównym biblioteki. Jest to miejsce odpoczynku i relaksu. Aby poczytać książki i czasopisma wystawione na regałach oraz posłuchać audiobooków, nie trzeba mieć karty bibliotecznej. Czytelnicy zapisani do Biblioteki mogą dodatkowo obejrzeć film lub wypożyczyć książki. W Strefie Otwartej jest wolny dostęp do nowości wydawniczych (beletrystyka, poradniki, komiksy, literatura faktu, literatura regionalna i historyczna, wydawnictwa filmowe i muzyczne, książki dla dzieci, audiobooki). Z myślą o najmłodszych czytelnikach przygotowano kącik, w którym można korzystać z książek edukacyjnych czy kolorowanek. Serdecznie zapraszamy!

Mamy ten wyjątkowy przywilej, że Biblioteka Śląska jest dla mieszkańców naszej parafii na przysłowiowe wyciągnięcie ręki i z takiej okazji na pewno warto korzystać!

Z życia parafii

■ **Styczeń** to miesiąc spotkań opłatkowych i poświątecznych różnych grup parafialnych, a także wspólnego kolędowania w panewnickiej bazylice.

■ **20 stycznia** – zakończyły się odwiedziny duszpasterskie w naszej parafii.

■ **25 stycznia** – seniorzy i chętni parafianie pielgrzymowali do sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich. Więcej na str. 12.

■ **30 stycznia** – odbyło się kolejne spotkanie w cyklu Akademia Kobiecości: W Szkole Maryi. Więcej na str. 5.

Poeta Poecie

Przed 13 laty zmarł ważny i bardzo lubiany polski poeta ks. Jan Twardowski... Pisaliśmy o nim wówczas również z powodu faktu pochowania go, jako pierwszego, w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej w utworzonym tam Panteonie Wielkich Polaków.

Był ceniony powszechnie i znany z niezwykle popularnego cytatu *(...) Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...* Wówczas, w dniu jego śmierci powstał wiersz, który napsał już też nieżyjący katowicki biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Tadeusz Szurman, bardzo związany z Katowicami, honorowy obywatel naszego miasta i laureat m.in. katolickiej nagrody im. bł. Emila Szramka. I tak przy okazji minionego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan drukujemy ten wiersz poświęcony poecie przez poetę. To już nie pierwszy wiersz ks. Tadeusza Szurmana, który w czasie pewnego spotkania skromnie, a nawet z pewnym zażenowaniem, wyraził zgodę na korzystanie ze swoich bardzo ładnych wierszy w naszym Pielgrzymie.

Kochać ludzi

Nie posłuchałem,
nie spieszyłem się,
a mój poeta nie napisze już nowych strof.
Pozostanie tylko „za mało" i „za późno"...

Nie nudził kazaniem nawet maluchów,
do Chrystusa chodził przez ogień,
uśmiech rozdawał rękami anioła,
sprowadzał na ziemię moc prostego słowa.

Gdy mi smutno,
nie milcz, Boże.
Daj tylko odczytać na nowo Jego poezję
jak testament niewypełniony...

Nabożeństwo ekumeniczne 20.01.2019

Od lat w styczniu, w czasie trwania Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, który zapowiadaliśmy w naszym styczniowym Pielgrzymie, bo zdecydowanie za mało się o tym mówi i zachęca do tworzenia wspólnoty, kiedy tylko mogę, biorę udział w tych katowickich ekumenicznych spotkaniach. Nabożeństwa ekumeniczne w tym roku odbywały się w różnych chrześcijańskich kościołach czy zborach, a nasze centralne, podobnie jak w latach poprzednich, miało miejsce w katowickim kościele ewangelicko-augsburskim pw. Zmartwychwstania Pańskiego przy ul. Warszawskiej. Było bardzo dobrze przygotowane, każdy uczestnik otrzymał pełny wydruk pieśni i modlitw, z których część jest wspólna dla wszystkich. Do wygłoszenia homilii był zaproszony nasz Arcybiskup Metropolita ks. Wiktor Skworc. W spokojnych, wyważonych słowach mówił o wspólnym celu naszych wyznań, o tym, co nas łączy i o potrzebie współpracy. Można było zwiedzić starannie przygotowaną wystawę z okazji 160-lecia tamtejszej świątyni i parafii, a także kupić ciekawe wydawnictwa dotyczące i parafii, i historii Katowic. Założyciele Katowic byli narodowości niemieckiej i protestantami, ale lud na ogół katolicki, była też spora społeczność żydowska. Wszyscy wówczas działali wspólnie na rzecz rozwijającego się nowego miasta, przemysłu i społeczeństwa. Może wiele osób o tym nie wie, ale wzajemnie pomagali sobie przy budowie świątyń: kościoła ewangelickiego, mariackiego i synagogi przy ul. Mickiewicza (która została zniszczona w czasie II wojny światowej). Podobnie było przy budowie szkół, kopalń i hut czy linii tramwajowej, dworca kolejowego itp.

Już w chwili powitania przez ks. bpa Mariana Niemca (Gospodarza Parafii) przybyłych na nabożeństwo dowiedzieliśmy się, jak wiele różnych wyznań chrześcijańskich jest w pobliżu nas i w naszym mieście. Tak więc byli, poza katolikami i ewangelikami, metodyści, baptyści, polskokatolicy, starokatolicy, mariawici – reprezentowani przez swoich duchownych. Była też grupa naszych seminarzystów z opiekunem, ks. Proboszcz z sąsiedniej parafii mariackiej i jak na tak duże miasto stosunkowo niewielka grupa nas – wiernych. I tak sobie smutno myślę: czy my, wierni naprawdę chcemy budować tę jedność chrześcijan?

wn

Akademia Kobiecości: W Szkole Maryi - spotkanie IV

W środę 30 stycznia odbyło się kolejne spotkanie w naszym cyklu Akademii Kobiecości. Swoimi doświadczeniami podzieliły się panie: Alina i Iza z Grupy Wsparcia dla Rodziców po Stracie Dziecka.

Kim są? Określają się jako osieroceni rodzice, którzy stracili swoje dzieci w różny sposób. Są to matki i ojcowie, którym zmarły dorosłe lub małe dzieci, ale też spora liczba osób to kobiety, które poroniły albo których dzieci obumarły będąc jeszcze w łonie matki.

Niewątpliwie podjęty temat stanowi bardzo trudną rzeczywistość, czego dowodem była towarzysząca spotkaniu atmosfera powagi, wyrozumiałości i wzajemnej otwartości.

Pani Alina Spandel-Skupiń podkreślała, że jest wielka potrzeba zakładania i aktywności takich grup. Mówiła, że to bardzo delikatne tematy, więc bycie liderem takiej wspólnoty wymaga wielkiego wyczucia, zrozumienia emocji i uczuć drugiego człowieka. Grupa gromadzi osoby, które przeżywają żałobę po śmierci swoich dzieci. Sam pomysł powstania takiej społeczności wyrósł z osobistych doświadczeń jednej z matek. Pani Alina podkreślała, że często te trudne doświadczenia spotykają się z niezrozumieniem personelu medycznego. Bywa, że nawet bliscy z rodziny, przyjaciele, znajomi nie potrafią się odnaleźć wobec sytuacji osób, które przeżywają śmierć dzieci. Niestety wiele razy można spotkać się z obojętnością czy nawet bagatelizowaniem problemu. Dlatego ważna jest rozmowa i uświadamianie, że śmierć dziecka nawet jeśli następuję przed jego urodzeniem, jest realną rzeczywistością, która daje prawo do przeżywania poszczególnych etapów żałoby.

W Polsce powstaje coraz więcej takich grup wsparcia, które stanowią nieocenioną pomoc tym wszystkim, których dotyka utrata dziecka. Osoby tworzące trzon grupy starają się zapewnić nie tylko duchowe wsparcie i zrozumienie sytuacji, ale również profesjonalną pomoc: psychologów, kapłanów.

Spotkania dają możliwość rozmowy, obecności, „ujścia" emocji. Dostarczają również informacji o prawach dotyczących na przykład pochówku dzieci, które zmarły przedwcześnie. Wspólny czas to spotkania formacyjne, dyżury, pomoc bezpośrednia w konkretnym czasie poza ustalonymi terminami. To również wspólna modlitwa, dni skupienia.

15 października obchodzony jest Dzień Dziecka Utraconego. Dlaczego akurat ten dzień wybrano? Ponieważ mniej więcej tyle trwa oczekiwanie na dziecko poczęte w styczniu. To symboliczny czas. Jest to dzień bardzo ważny i przyciągający wielu ludzi, ponieważ śmierć dziecka dotyka nie tylko rodziców. Wówczas przychodzą także dziadkowie, przyjaciele po to, aby być razem, aby okazać wsparcie i zrozumienie. Po Mszy św. jest czas na rozmowę albo wspólne milczenie, bo często wobec śmierci dziecka, która stawia przed człowiekiem wiele pytań, najlepszą odpowiedzią i okazaniem szacunku staje się właśnie milczenie. Takie doświadczenia przewartościowują postrzeganie świata i życie danej rodziny. Pani Alina podkreślała, że ważne jest istnienie grobów dzieci, tzn. że pogrzeb i miejsce pamięci są istotną częścią przeżywania żałoby.

Panie z otwartością dały świadectwo swojego życia. Spotkanie było niezwykle ważnym czasem zarówno dla bezpośrednio zainteresowanych problemem osób – tych, które dotknęła tragedia śmierci dziecka, jak i chcących towarzyszyć rodzicom przez uwrażliwienie na formy wsparcia, rozmowy i obecność.

Informacje i kontakt na stronach internetowych:
www.facebook.com/Grupa-Wsparcia-dla-Rodziców-po-Stracie-Dzieci-Rydułtowy-551575548206468/

http://www.swjerzy-rydultowy.wiara.pl/grupa-wsparcia-dla-rodzicow-po-stracie-dziecka.html

Kamila Falińska

Z radością zapraszamy na kolejne spotkania!

27.02. p. Agata Dolibóg, psycholog, coach

27.03. p. Monika Witek, malarka

24. 04. Wdowa konsekrowana

28.05. s. Anna Maria Pudełko, apostolinka, psychopedagog powołania

26.06. Wspólna agapa

2 lutego w Święto Ofiarowania Pańskiego obchodziliśmy Dzień Życia Konsekrowanego. Jest to święto wszystkich naszych sióstr Maryi Niepokalanej i Misjonarek Miłości, w intencji których tego dnia zanosiliśmy swoje modlitwy.

Przy tej okazji poprosiłyśmy o kilka słów na temat życia zakonnego i drogi powołania Siostrę Darię Kowal, która od sierpnia ubiegłego roku jest ponownie w Katowicach. Pod koniec swojego poprzedniego pobytu przed siedmiu laty obchodziła w naszym kościele jubileusz 50-lecia życia zakonnego. Wówczas też przez pewien czas była naszą zakrystianką.

Nigdy nie żałowałam swojego wyboru...

Wyliczyłyśmy, że w tym roku minie 57 lat od złożenia przez Siostrę pierwszych ślubów. Wróćmy do początku. Jak to powołanie w sobie Siostra odkrywała?

Mogę powiedzieć, że już od najmłodszych lat. Będąc dzieckiem dużo się modliłam, z mamą śpiewałam godzinki, w domu też modliliśmy się wspólnie, miałam dobry przykład i świadectwo życia rodziców. Nie tylko w niedzielę, ale też w tygodniu był ktoś z naszej rodziny na Mszy św., rodzice wymieniali się. Muszę wspomnieć, że w naszej miejscowości, w Stadnikach nie było kościoła, więc należeliśmy do parafii Gdów 7 kilometrów dalej i w tamtejszym kościele byłam ochrzczona.

Obłóczyny, Katowice rok 1960

Po długich latach starań o pozwolenie na budowę kościoła otrzymano je. Państwo Michalikowie mający kilkanaście hektarów pola ofiarowali ziemię pod budowę nowego kościoła. Były to lata pięćdziesiąte. Teraz parafianie mają blisko swój kościół. Obok wybudowano dom zakonny, gdzie obecnie mieści się Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów. Kształcą się w nim młodzi klerycy przygotowujący się do kapłaństwa.

A jaka była Siostry rodzina?

Było nas pięcioro: trzech braci, siostra (która zmarła) i ja, najstarsza (urodziłam się w 1941 r.). Bracia się kształcili a ja zostałam przy rodzicach, by pomagać im w gospodarstwie. Czasy były trudne a praca ciężka, bo gospodarstwa nie były tak zmechanizowane jak dzisiaj (kombajny, maszyny itp.). Nie było łatwo utrzymać rodzinę. Tato był murarzem, potem ekspedientem, prowadził mały sklepik i budował nowy dom, bo ten, w którym mieszkaliśmy był drewniany po dziadkach i pradziadkach.

Jak Siostra trafiła do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej?

Od samego początku pragnęłam pójść do jakiegoś zgromadzenia maryjnego. Bardzo lubiłam chodzić na nabożeństwa majowe i odmawiać różaniec. Pamiętam to dokładnie, że 2 lutego 1960 r. kupiłam za uskładane drobne „Gościa Niedzielnego", przeczytałam go jak się to czasem mówi od deski do deski i tam znalazłam informację o naszym Zgromadzeniu. Po przeczytaniu tej wiadomości zwróciłam się do mamy, bo ojca wówczas nie było w domu, z myślą o wstąpieniu do zakonu. Gdy wrócił, mama, jako dobra żona, przedstawiła mu moje pragnienie, na co oboje wyrazili zgodę. Słyszałam ich słowa: *Jak Bóg ją powołuje, nie możemy zabronić.* Miałam 19 lat.

Pożegnałam dom i rodziców (bracia mieszkali wówczas w internacie i dość rzadko przyjeżdżali). Do Katowic przyjechałam 20 lutego z moim tatą, bo miałam trochę bagaży. Za trzy dni obchodziłam swoje urodziny, jak to bywa na Śląsku. Skończyłam swoje 19 lat. W Katowicach zostałam bardzo miło przyjęta przez przełożone i kandydatki, a było nas dwadzieścia. Zaczął się postulat, potem kandydatura i 28 sierpnia1960 r. były moje obłóczyny. Po nich wyjechałam do nowicjatu do Brzezia koło Raciborza. Nowicjat trwał 2 lata, po których złożyłam profesję na 1 rok i tak było do ślubów wieczystych we Wrocławiu w dniu 28 sierpnia 1967 r. W zakonie wybrano dla mnie imię Daria.

Po złożonych ślubach przez następne 2 lata przygotowywałam się w Katowicach, w kurii diecezjalnej do katechizowania.

Czyli odtąd Siostry posługa była związania z katechizacją?

W dużym stopniu tak. Po wspomnianych 2 latach przygotowań otrzymałam przeniesienie na placówkę w Ludomach w diecezji poznańskiej, gdzie uczyłam jako początkująca katechetka dzieci klas od I do IV, byłam też zakrystianką w tamtejszym kościele, a równolegle w Poznaniu dalej się dokształcałam. W Ludomach byłam 8 lat, a później w Brennej Leśnicy przez następnych lat 12. Uczyłam w Górkach Wielkich i w Brennej Centrum. Z Brennej posłano mnie do Brzezia, gdzie katechi-

zowałam i założyłam kółko Dzieci Maryi. Była to całkiem spora wspólnota – w dwóch grupach 40 dziewczynek. Miałyśmy swój sztandar maryjny prezentowany na wszystkich uroczystościach kościelnych przez dzieci zawsze w białych bluzkach i granatowych spódniczkach. Pamiętam, że bardzo pilnie przychodziły na spotkania. Do dziś miło je wspominam.

W tym czasie byłam również zakrystianką w brzeskim kościele Świętych Ap. Mateusza i Macieja. Po 6 latach w Brzeziu przeniesiono mnie do Studziannej nad Pilicą. Tam również katechizowałam dzieci i przez 1 kadencję byłam przełożoną.

Następnie w latach 1994-2000 przebywałam w Rzymie i pracowałam w nowym domu generalnym, skąd wróciłam do Polski w dniu urodzin Ojca św. Jana Pawła II – 18 maja.

Opłatek u Papieża

Czy powrót do kraju oznaczał również powrót do katechizowania?

Nie. Teraz rozpoczęła się moja praca w rezydencjach biskupich w Zielonej Górze, Gorzowie, w Siedlcach u biskupa Jana Nowaka (do jego śmierci), ostatnio w Bydgoszczy u biskupa ordynariusza Jana Tyrawy.

Przedtem jednak przez 2 kadencje byłam w Domachowie przełożoną i zakrystianką. Do Katowic wróciłam w 2009 r. i byłam tu 3 lata. Tutaj też 30 września 2012 r. obchodziłam jubileusz, 50-lecie swoich ślubów zakonnych. Niedługo potem wyjechałam na 6 lat do wspomnianej Bydgoszczy, skąd wróciłam do Katowic 23 sierpnia 2018 r. Obecnie tu w katowickim domu opiekuję się chorymi siostrami naszego Zgromadzenia.

Tyle lat i tyle placówek. Nowe miejsca, nowe współsiostry... Czy to bardzo trudne?

Nie było mi nigdy trudno przyzwyczaić się do innej pracy czy innej wspólnoty zakonnej. Na każdej placówce było mi dobrze. Może dlatego, że na pierwszym miejscu stawiałam Pana Boga. On był przy mnie i ze mną w każdej pracy.

Które z zajęć dawało Siostrze najwięcej radości i satysfakcji?

Największą radością była dla mnie praca z dziećmi i młodzieżą, ale i praca zakrystianki, bo tak blisko Pana Jezusa mojego Oblubieńca, któremu staram się być wierna. Nigdy nie żałowałam swojego wyboru, tego że jestem w klasztorze i zrealizowałam swoje powołanie zakonne.

Niedługo, 23 lutego przypadają Siostry urodziny.

Z tej okazji życzymy w imieniu Redakcji i Czytelników Pielgrzyma dalszej tak bliskiej relacji z Panem Bogiem, opieki Matki Bożej a także zdrowia i sił do dalszego pięknego spełniania swego powołania.

Dziękujemy Siostrze za podzielenie się z nami doświadczeniem swojego zakonnego życia

Wanda Niedzielowa i Beata Urban

Kościół to nie tylko budowla!

Gdy walą się kościoły z powodu zmurszałych murów, to jeszcze nie koniec świata. Kościół jest czymś więcej niż martwą budowlą – jest wspólnotą chrześcijan. Jeśli wywraca się wieża kościelna, to jeszcze nie katastrofa. Jest nią dopiero zanik wiary wierzących.

Kształt naszego Kościoła będzie się wciąż zmieniał. Ale wciąż pozostaje jego zadanie: iść z ludźmi – przez wszystkie wyżyny i doliny. Nie kamienie i złoto są jego kosztownościami, lecz słowa zleconej mu misji.

Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

ul. Sikorskiego 24 – od strony pomnika

Godziny otwarcia - zapraszamy:

• wtorek 16–18 • środa 10–12 • czwartek 16^{30}–17^{30}

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki – zapraszamy.

Msze św. z udziałem rodzin: w każdą niedzielę o 11.00

Msze św. w intencji dzieci: w I piątki miesiąca o 16.30

Msze św. wotywne o św. Józefie w intencji małżonków, narzeczonych, o dobrą żonę i dobrego męża: ostatnia środa miesiąca o 18.00

O atrybutach św. Józefa - część VIII

Święta Wiara i cudowne schody

Powoli zbliżamy się do końca naszego parafialnego roku ze św. Józefem, również na łamach Pielgrzyma. Ale zanim to nastąpi proponuję jeszcze zajrzeć do niezwykłego miejsca.

Pełna nazwa z czasów założenia miasta na początku XVII w. budzi respekt: Villa Real de la Santa Fé de San Francisco de Asis – Królewskie Miasto Świętej Wiary Św. Franciszka z Asyżu. Z oczywistych względów została skrócona i dzisiaj miasto znamy jako Santa Fe (hiszp. Święta Wiara). To stolica stanu Nowy Meksyk na południowym zachodzie USA.

Z miejscowym klasztorem sióstr loretanek wiąże się historia schodów, które obrosły legendą. Wyjątkowe, niezwykłe, cudowne, niemożliwe – to wyrazy, którymi zazwyczaj są określane z powodu tajemniczych okoliczności ich powstania i parametrów technicznych.

Choć powstały w XIX w. niektórzy wierzą, że stało się to za sprawą samego św. Józefa. Jakkolwiek to było, schody rzeczywiście robią wrażenie.

Loretanki przybyły do Santa Fe w 1852/3 r., by prowadzić szkołę dla dziewcząt. Dwadzieścia lat później rozpoczęto budowę klasztornej kaplicy. Na prośbę miejscowego biskupa miała być miniaturą paryskiej Sainte-Chapelle, którą w XIII w. zbudował król św. Ludwik dla relikwii męki Chrystusa (w tym korony cierniowej). Kaplicę dla loretanek zaprojektował francuski architekt Antoine Mouly a budowa trwała 5 lat (1873-8). Niestety architekt zmarł tragicznie przed ukończeniem prac i okazało się, że brakuje schodów prowadzących na chór znajdujący się 6 metrów wyżej, a nawet nie ma ich projektu. Ze względu na układ i niewielkie rozmiary kaplicy kolejni architekci nie chcieli się podjąć tego trudnego zadania. Siostry zmuszone korzystać z drabiny (!) rozpoczęły nowennę prosząc o pomoc – jak się łatwo domyślić – św. Józefa, patrona cieśli i stolarzy.

Podobno w ostatnim dniu nowenny do klasztoru przybył na mule (lub osiołku) nieznajomy człowiek (wg niektórych staruszek) ze skrzynią narzędzi gotów podjąć się budowy brakujących schodów pod warunkiem, że będzie pracował sam. Zamknąwszy się w kaplicy w ciągu kilku miesięcy zbudował je i to bez użycia jednego gwoździa czy śruby, łącząc wszystkie elementy jedynie drewnianymi kołkami i stolarskim klejem.

Te schody są zaiste niezwykłe: tworzące spiralę 33 stopnie (dla niektórych również nieprzypadkowa liczba, bo odnosząca się do wieku Chrystusa) wykonują dwa pełne skręty (o 360 stopni) i praktycznie wiszą w powietrzu. Nie są wsparte żadną ścianą ani centralnym słupem, cały ich ciężar spoczywa na dolnym schodku.

A tajemniczy cieśla? Jak twierdzą siostry zniknął zaraz po skończonej pracy nie czekając na zapłatę i mimo poszukiwań, nie udało się go odnaleźć. Nie wiadomo też skąd wziął drewno. Współczesne analizy wykazały, że jest to drewno świerkowe, ale taki gatunek świerków nie rośnie w Nowym Meksyku.

Niektórzy przypisują dzieło stolarzowi znanemu jako François-Jean „Frank" lub „Frenchy" Rochas (1843-1894), który przybył do Nowego Meksyku z Francji około 1870 roku.

Ktokolwiek był budowniczym tych niezwykłych schodów, stworzył wyjątkową konstrukcję, nowatorską na tamte czasy i jeszcze dziś wprawiającą w zachwyt i pewne zakłopotanie ekspertów głowiących się, jak 1 osoba była wstanie wykonać to dzieło bez pomocy współczesnych skomplikowanych mierników i przy użyciu jedynie ręcznych narzędzi (elektryczność się dopiero „rodziła").

Oczywiście inżynierowie rozpracowali, jakie siły fizyczne utrzymują schody w całości, choć na pierwszy rzut oka powinny się załamać. Tymczasem nie tylko utrzymują ciężar pojedynczej osoby, ale nawet kilkunastu, co dokumentują archiwalne zdjęcia. Świadczy to o genialnej intuicji technicznej i znajomości fachu u tajemniczego „cieśli z Santa Fe".

Pierwotne schody nie miały poręczy. Kiedy spróbujemy sobie wyobrazić wejście i zejście po takiej spirali o wysokości 6 m i to jeszcze w habicie, nie zdziwi nas fakt, że zarówno siostry, jak i ich uczennice zwykle robiły to na kolanach. Po 10 latach takiej ekwilibrystyki, w 1887 r. pojawiły się balustrady. Wykonał je inny rzemieślnik – Phillip August Hesch. W połowie XX w. dodano również dwa małe wsporniki łączące schody ze ścianą i kolumną w celu zapewnienia większego wsparcia i ochrony ciągu schodów przed negatywnymi skutkami wibracji powodowanej przez przejeżdżające ulicą samochody (podobno to rozwiązanie nie tylko nie poprawiło, a w wręcz zagroziło stabilności schodów).

Przez ponad 80 lat schody służyły zakonnicom aż do czasu, gdy kaplica w latach 60. ubiegłego wieku stała się prywatnym muzeum. Co roku odwiedza je ponad dwieście tysięcy pielgrzymów ciekawych tego architektonicznego i wymodlonego przez siostry cudu.

Niezwykła historia schodów z Santa Fe doczekała się ekranizacji w 1978 r. pt. „The Staircase", w polskim przekładzie „Schody do nieba", z udziałem Barbary Hershey w roli matki przełożonej Madalyn i Williama Petersena w roli tajemniczego stolarza Joada (aktora dobrze znanego z popularnego serialu CSI Kryminalne zagadki Las Vegas). Niestety filmu nie widziałam, ale bardzo podoba mi się jego hasło reklamowe wprowadzające głównych bohaterów:

Jej wiara sprawiła cud.
Jego dzieło stało się legendą.

(oprac. BU)

Schody wytrzymywały i taki ciężar

Zdjęcia: wikicommons.org

Pożegnanie karnawału

Choć przez całe wieki było biedniej i przednówek dawał o sobie znać, to zarówno dwory, jak szlachta i chłopi dawnymi czasy w karnawale bawili się jakby „na zapas". Inaczej bawiono się na wsiach, inaczej w mieście, inaczej dawniej, a inaczej dziś...

W okresie od święta Trzech Króli do wtorku przed Środą Popielcową wyprawiano zabawy, uczty, kuligi, sąsiedzkie odwiedziny. Wtedy też panny i kawalerowie, wdowy i wdowcy byli wyraźnie swatani na późniejszy „sezon ślubny". To najczęściej w tym czasie była okazja, by od jakiejś kandydatki odstraszyć lub podkreślić jej zalety i określić zamożność. To wtedy również trzeba było uważać na „łowców posagów".

Obyczaje karnawałowe utrwalali na swych obrazach malarze, pisali o nich pamiętnikarze i poeci, ale przede wszystkim w następne pokolenia szedł ustny przekaz wspomnień i specyficznych, miejscowych obyczajów, zwłaszcza ostatkowych, które choć w poszczególnych krajach i regionach były nieco inne, to wszędzie pokazywały różne sposoby żegnania karnawału i przygotowywania się do Wielkiego Postu. Tę ostatnią przedpostną zabawę nazywa się różnie : śledź, śledziówka, ostatki, wodzenie niedźwiedzia lub kozła czy grzebanie basa.

I Śląsk ma swoje bogate karnawałowe i ostatkowe tradycje. Wiele lat temu miałam okazję uczestniczyć w jednej z dzielnic Siemianowic we wtorkowej zabawie ostatkowej – właśnie w owym grzebaniu basa. Podobne zwyczaje są także w innych miejscowościach Górnego Śląska, Cieszyńskiego i na Opolszczyźnie. Na wieczorną wesołą, a nawet huczną zabawę przybywali jeszcze karnawałowi biesiadnicy, a blisko północy pojawił się barwny kondukt przebierańców – żałobników, niesiono kontrabas w wielkim futerale, czasem była to „trumna" z innym instrumentem, np. tubą. Szedł ksiądz, podstarzały ministrant, wójt, zła baba, żyd, podchmielony chłop, liczne płaczki, różne powsinogi i oczywiście wdowa po tytułowym basie.

Jak każe tradycja było też specjalne kazanie pełne nawiązań do życia bliskiej społeczniści, wydarzeń z kraju i świata z ostatniego roku. Korowód szedł wolno, „dostojnie" i śpiewano przy tym okolicznościowe przyśpiewki często wyśmiewające miejscową „elitę" Płaczki zawodziły, a potem „spowiadano" „wójta" ze wszystkich przewin minionego roku. Nikt nie obrażał się, ani nie złościł, a wyśmiać można było każdego.

Tuż przed północą, kiedy wszyscy byli zmęczeni i głodni, podawano śledzie. Był to znak, że zaczął się Popielec – koniec zabawy i czas iść do domu a następnego dnia posypać głowy popiołem. Czasem ze względów praktycznych zabawę ostatkową organizuje się wcześniej, np. w ostatni weekend lub w ostatni poniedziałek karnawału, żeby uczestnicy po północy mogli się jeszcze bawić do rana.

Ten mój udział w siemianowickim „grzebaniu basa" wywarł na mnie niezatarte wrażenie, choć chyba jest lepsza zabawa, gdy nie jest się tylko widzem, ale uczestnikiem.

Mieszkamy w dzielnicy, w której wiele osób pamięta ciekawe tradycje z różnych regionów i okresów, również takie, które się poza dużymi miastami odradzają i zapewne czytelnicy z ciekawością by o nich przeczytali. Zachęcamy – może tym razem do marcowego numeru ktoś napisze o tradycjach związanych z Wielkim Postem, może o tradycjach bardziej religijnych, bardziej lokalnych czy rodzinnych? Zapraszamy.

wn

W KRZYWYM ZWIERCIADLE

Pewien parafianin tłumaczył księdzu:

– Wie ksiądz, ja to jestem wierzący, ale niepraktykujący.

Na to ksiądz:

– A ja jestem wegetarianinem, ale też nie praktykuję.

– Przecież to bez sensu - zdziwił się parafianin.

– No właśnie - odparł ksiądz.

PODARUJMY 1% PODATKU ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Rozpoczął się czas rocznych rozliczeń z fiskusem. Jak w minionych latach mamy możliwość przekazania 1% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego.

Na przykład:

Stowarzyszenie „PO MOC" dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej (prowadzone przez nasze siostry)
KRS: 0000055205

Fundacja Caritas Katowice
KRS: 0000291119

Hospicjum Świętego Franciszka
KRS: 0000071161

Aktualny pełny wykaz organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na stronie

https://niw.gov.pl/opp/wykaz-opp/

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na luty

POWSZECHNA: O wielkoduszne przyjmowanie ofiar handlu ludźmi, przymusowej prostytucji oraz wszelkiej innej przemocy.

na marzec

EWANGELIZACYJNA: Aby wspólnoty chrześcijańskie – szczególnie te, które są prześladowane – odczuły, że są blisko Chrystusa, a ich prawa były respektowane.

Zachęcamy do nabywania i czytania czasopism dostępnych w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii):

GOŚĆ NIEDZIELNY
MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY
pielgrzym TYGODNIK PARAFIALNY
misyjne drogi

Obraz Matki Boskiej zwanej Lekarką Chorych w zewnętrznej kaplicy obok bazyliki

Seniorzy u Matki Bożej Piekarskiej

25 stycznia seniorzy i chętni parafianie pielgrzymowali do sanktuarium Matki Bożej, gdzie była okazja uczestniczyć we Mszy św. w bazylice i zwiedzić muzeum sanktuaryjne. Duże wrażenie na pielgrzymach zrobiła żywa szopka i Śląskie Betlejem na Rajskim Placu. Oprócz żywych zwierząt można tam było zobaczyć rodzajowe scenki regionalne z zachowaniem strojów, wnętrz i bożonarodzeniowego nastroju. Wśród postaci byli duchowni, święci (oczywiście nie zabrakło św. Franciszka, pomysłodawcy szopek), powstańcy, górnicza i góralska rodzina, a nawet sam Jan III Sobieski, zapewne w drodze pod Wiedeń...
Jak zawsze znalazł się czas na chwilę odpoczynku i rozmowy przy kawie.

Wizerunek MB Piekarskiej w głównym ołtarzu bazyliki

fot. Janusz S.

W kaplicy św. Bartłomieja. Tam oprócz pierwszego, tzw. opolskiego wizerunku Matki Bożej znajduje się zabytkowy ołtarz z dawnego drewnianego kościółka pw. św. Bartłomieja Apostoła, a w nim poniżej tabernakulum jego relikwie.

MB Piekarska obecnie Opolska, tam znajduje się oryginał, a kopie w piekarskiej kaplicy św. Bartłomieja i katowickim kościele Świętych Ap. Piotra i Pawła